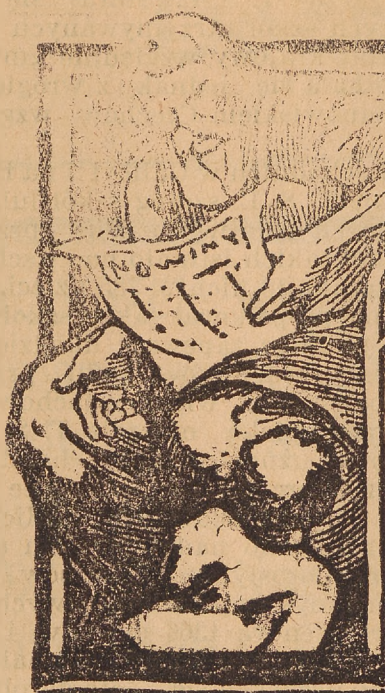




PRZEZ LUD DLA LUDU NOWINY



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Nowiny“ wychodzą co wtorek, czwartek i sobotę i kosztują z dodatkami „Piast“ „Anioł Stróż“, „Rolaik i Przemysłowiec“ i „Zaba“ 1,20 mk., z odn. 1,44 mk. ćwierćrocz. Redakcja: ul. Portowa (Hafenstr. 4.) — Ekspedycja: ul. Kościelna 8. — Telefon 79.

Ogłoszenia kosztują 15 fen., zamiejscowe 24 fen. od 6-linowego wiersza petyt. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Za reklamy 60 fen. od wiersza petytowego. Za dokładanie prospektów 8 marek od tysiąca. Rekopisów nie zwraca się.

Wydawca i nakład „Nowin“
spółka wyd. z ogr. por. w Opolu.

Opole, wtorek dnia 21-go lipca 1914.

Redaktor odpowiedzialny
Józef Antkowiak w Opolu.

Z całego świata.

Pożary lasów w Inflantach polskich.

Jak donoszą pisma wileńskie, pożar lasów w zachodnich powiatach gubernii witebskiej przybrał rozmiary żywiołowej klęski. W dobrach Cargrad ogień szalał na przestrzeni 2 tysięcy dziesięcin lasu i torfisk. Nad umiejscowieniem go pracowało 300 żołnierzy. W majątku Krejburg pali się tysiąc dziesięcin. W dobrach Marienhaus i Lipno w ogniu stoi 3 tysiące dziesięcin. W Bołowsku, należącym do Banku włościańskiego, spaliło się 5 tysięcy dziesięcin. Na ratunek przybył tam z Petersburga batalion piechoty. W powiatach dynaburskim i lutyńskim spłonęły drogocenne lasy budulcowe. Obecnie komonikują o powstaniu pożarów leśnych w powiatach horodeckim i wieliskim, oraz w gminie kurzyńskiej w gub. witebskiej. Naturalnie w ogniu giną też leśniczówki, zaścianki i chaty wiejskie, łąki, zboże w polu itp. między lasami położone. Ludność w panicznym strachu ucieka z wiosek.

Hansi prosi o poddaństwo francuskie.

Znany karykaturzysta Hansi, który miał przedwczoraj o 7-mej wieczorem rozpocząć odsiadywać karę więzienną w Chociebużu, napisał do „Figara“ list, w którym donosi, że do Niemiec nie powróci i starać się będzie o uzyskanie poddaństwa francuskiego. Hansi użala się na prześladowanie i szykanowanie go w Niemczech i czyni nawet sądowi nadziemiańskiemu w Lipsku poważne zarzuty co do jednostronności i zdecydowania z góry zasądzenia go. obrońcy jego nie mogli nawet przed procesem rozejrzeć się w aktach, wobec czego obrona była wielce utrudniona.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Niema drugiego państwa, w którym znęcanie się oficerów i podoficerów nad żołnierzami jest tak częstym zjawiskiem, jak w Prusach. W procesie Róży Luksemburg o obrazę armii obrona przestwiła przeszło 1000 przykładów pastwienia się nad żołnierzami. A niemal jednocześnie rozpoczęły się w Berlinie dwa procesy przeciwko podoficerom, którzy torturowali swoich podwładnych. W jednym z nich chodziło o sprawę podoficera Boetchera, oskarżonego o znęcanie się w 13-tu przypadkach. Stwierdzono, że podoficer między innymi bił żołnierzy kółką karabinu w palce u nóg, a prześladowania znosić musiał głównie rekrut Marx. Sąd wojenny skazał podoficera na łagodną stosunkowo karę trzech tygodni średniego aresztu. W drugim procesie oskarżony był podoficer Damerów, który znęcał się najwięcej nad kanonierem Meierem. Gdy razu pewnego Meier czyścił konia, otrzymał od Damerowa uderzenie tak silne, że stracił przytomność. Przy gimnastyce kazano mu tak długo skakać i ćwiczyć się na prężniku, że padał, zemdlony na ziemię. Wkońcu ciężko chorego, gdy już nie mógł się ruszyć z miejsca, odniesiono na noszach do szpitala wojskowego. Podoficera skazano również na względnie łagodną karę — czterech tygodni więzienia średniego.

Krwawe rozruchy robotnicze w Petersburgu.

Petersburg. By dać wyraz protestowi przeciw prześladowaniu strejkujących w Baku robotnicy kilku fabryk wielkich w Petersburgu razem 55 000 zastrejkowało. Gdy strejkujący usiłowali urządzić pochód po mieście przeciwstawiła im się policja. Na moście Putyłowskim robotnicy przeciw atakującej policji bro-

nili się kijami i rzucaniem kamieni. Policja strzelała i ciężko poraniła dwóch robotników.

Ks. Jezuita Assmann protestuje.

Wrocław. Ks. Jezuita Assmann zaręcza w „Schles. Volksztg.“ pod przysięgą, że widokówek zawierających obrazę majestatu nie pisał do komisarza granicznego Maedlera i prezesa rejencyjnego Schwerina.

Demonstracje czeskie w Bernie.

Berno. Czesi zwołali wielki wiec protestujący przeciwko wybrykom niemieckim w dzień złotu sokolskiego. Po zebraniu Czesi urządzili pochód przez miasto i powybijali szyby w oknach wielu domów niemieckich. Między innymi zniszczono gmach niemieckiego związku śpiewaków akademików.

Zepelin ostrzeliwany przez rosyjską straż pograniczną.

Nidbork. We wtorek niemiecki Zepelin 4 przeleciał pod Pietrowicami granicę rosyjską i został silnie przez straż pograniczną rosyjską ostrzeliwany. Żadna z kul go jednak nie trafiła. Zepelin potem zawrócił do Niemiec.

Polityka.

Wysłanie floty włoskiej do Albanii.

Tyrun. Eskadra floty włoskiej stojąca pod komendą księcia Abruzzów ma przyjechać do Spezii w poniedziałek, ma tam być uzbrojona zupełnie wojenno, i natychmiast odjechać do Albanii, rzekomo do Draczu. 90. pułk piechoty, stojący w Genui, otrzymał rozkaz przygotować się do wymarszu. Na ogół przypuszczają, że i ten pułk odjedzie do Albanii.

Zaprzeczenie serbskie.

Białogród. Rząd serbski zaprzecza urzędowo pogłoskom o rzekomem zmobilizowaniu wojsk serbskich. Serbia żadnych przygotowań wojennych nie przedsięwzięła.

Rozpaczliwe położenie księcia Wieda.

Drac. Na dworze księcia Wieda panuje rozpacz. Szwagier księcia udał się do Sinaja, gdzie bawi rumuńska rodzina królewska, aby błagać o pomoc. Księżę czeka tylko powrotu Thurkana baszy z zagranicy. Jeśli okaże się, że podróż ta nie miała pożądanego skutku, Wied wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Ismael Kemal zawezwał ludność Walony do obrony miasta, podobno ludność wołała: niech żyje wojna, niech żyje król nasz Wilhelm! ale nikt nie wierzy w skuteczność obrony, bo siły księcia są zbyt słabe, aby mogło stawić czoło Epirotom.

Mobilizacja serbska.

Budapeszt. W serajewskich kołach serbskich otrzymano wiadomość, że Serbia zawołała pod broń zapasowych z lat ostatnich. W ten sposób zmobilizowano około 70 000 chłopów. Na stopie pokojowej armia serbska liczy 40—45 000 chłopów. Obecnie Serbia ma pod bronią 110 000 chłopów. Przez to serbska armia znajduje się na stopie wojennej. Oprócz tego donoszą o wielkiem przesuwaniu wojsk z Nowej Serbii do starej.

Białogród. Rządowa „Samouprawa“ pisze, że ubolewa nad wyuzdaniem prasy serbskiej, ale rząd jest bezsilny, ponieważ ustawa serbska prasowa nie daje mu możliwości do

wkroczenia. Z drugiej strony jednak rząd serbski stwierdził, że prasa austriacka przesadza znacznie rzekome ataki prasy serbskiej na Austrię. W Austrii dziś nieomal wszystkie pisma serbskie są zakazane.

Straszna księga.

Ciężki, okrutny i, niestety, zasłużony wyrok moralny zapadł na narody bałkańskie.

Instytut Carnegiego wydał oto obszerną książkę, poświęconą ostatniej wojnie bałkańskiej, rozważanej z punktu widzenia prawa i etyki międzynarodowej. Znana komisja śledcza, złożona z wybitnych przedstawicieli świata międzynarodowego: anglika Brylesforda, austriacka prof. Schuckinga, amerykańczyna prof. Dottona, rosyjanina posła Milukowa, francuza prof. Godarda, ogłasza w tej księdze wnioski motywowane o okrucieństwach i wykroczeniach prawnych, spełnionych w roku ubiegłym na Bałkanach.

Ci ludzie bezstronni, szukający jedynie prawdy, doszli do przekonania, że „niema ani jednego artykułu prawa międzynarodowego, dotyczącego wojny lądowej i traktowania rannych, któryby nie był w mniejszym lub większym stopniu naruszony przez wszystkie strony wojujące.“

Komisja Carnegiego piętnuje zatem wszystkie państwa bałkańskie. Wszelako, bezstronnie zbadawszy postępowanie każdej ze stron, znalazła, że najdzikszych, najokrutniejszych aktów dopuszczali się Grecy, że wina Serbów pod tym względem była dużo mniejsza, ale bezwarunkowo i bez porównania większa od przewinień Bułgarów, że wreszcie i ci ostatni nie są wolni od zarzutów częstego barbarzyństwa. Rumuni nie brali zupełnie udziału w walkach, a jednak i oni często w sposób nieludzki obrażali prawa międzynarodowe w stosunku do ludności miejscowej. Co się tyczy Turków, to oni z początku byli ofiarami strasznych, zwierzęcych represji ze strony chrześcijan wszystkich narodowości, następnie wszakże sami, gdzie mogli, palili i rabowali domy, niewolili kobiety i wycinali w pień ludność plemienną. Ani jedna narodowość bałkańska nie powstrzymała się od udziału w rzezi wzajemnej. „Arnauci — pisze jeden ze sprawozdawców o brak sentymentu dla słowian bałkańskich — męczyli, topili, wyrzynali Serbów, Bułgarzy prześladowali pomaków (t. j. swych rodaków), którzy nie chcieli wyrzec się wiary mahometańskiej na rzecz prawosławia, Grecy nieludzko masakrowali Bułgarów, Turcy gromili Greków.“

Komisja Carnegiego zwiedziła nietylko wszystkie miasta macedońskie i trackie, które najwięcej ucierpiały od praktykowanego systemu wojny, ale również wiele wiosek. Badała, gdzie się dało, władze miejscowe, a zwłaszcza ofiary barbarzyństwa i gwałtu, względnie ich rodziny i sąsiadów. Przedsięwzięła szereg oględzin na miejscu i zgromadziła ogromny materiał piśmienny i fotograficzny. Komisja stwierdziła wszystko, co można było ustanowić faktycznie, i każdy swój wniosek o piekielnych scenach tej strasznej wojny wzmacniała powołaniem się na dokumenty. To są rzeczy, którym nikt zaprzeczyć nie może.

Pierwsza wojna bałkańska, prowadzona przeciw Turkom, rozpętała wszystkie krwiożercze instynkty, wszystkie namiętności ras niekulturalnych. I już na samym początku

drugiej wojny, wybuchłej między poprzednimi sojusznikami, nienawiść plemienna zrodziła najdziksze zbrodnie. Komisya stwierdziła, że już w tym okresie Grecy i Serbowie męczyli niegorzej od haszzybuzuków tureckich ludność bułgarską, tudzież muzułmańską, że żołnierzy wziętych do niewoli częstokroć dręczyli i kalczyli, zanim ich w końcu nie zarznięli.

W sprawozdaniu komisyi reprodukowano obrazki ludowe greckie, jawnie wykazujące nienawiść do Bułgarów, jak np. wizerunek żołnierza greckiego, wydłubującego oczy Bułgarowi na polu bitwy. Ale to nietylko fantazyja „artystów“ ludowych greckich. Grecy w rzeczy samej rozszarpywali i gryzli za życia więźniów bułgarskich, oraz wydłubywali im oczy. Następnie reprodukowano niektóre listy greckie, które dostały się w ręce Bułgarów. W listach tych żołnierze greccy otwarcie opowiadają swym krewnym, jak niszczyli wioski bułgarskie, jak zniewalali kobiety, jak wycinali w pień ludność męską i, w szczególności, jak nielitościwie traktowali jeńców.

Komisya rozważyła wzajemne oskarżanie się Serbów i Greków z jednej strony i Bułgarów z drugiej. Przyznaje ona, że ostatni w niektórych wypadkach uciekali się do okropnych represali; stwierdza jednakże zarazem, że oskarżenia, wystosowane przeciw Bułgarom, były często przesadzone, że Bułgarzy zachowywali się okrutnie tam głównie, gdzie byli prowokowani przez okrucieństwa, poprzednio dokonane nad bezbronną ludnością bułgarską lub nad jeńcami. Przeciwnie zaś, w tych miastach, gdzie byli panami do końca drugiej wojny, Bułgarzy nie dopuszczali się żadnych okrucieństw lub nielegalności, czem nie mogą się pochwalić ani grecy, ani serbowie. W miejscowościach, gdzie podczas pierwszej wojny z Turkami przebywały wojska greckie i bułgarskie, kobiety mahometańskie szukały schronienia przed grekami wśród Bułgarów. Okoliczność tę podkreśla sprawozdanie komisyi.

Księga przytacza opisy mnóstwa niesłychanych zająć i scen na terenie bałkańskim. Najwymowniejszym jednak jest zgromadzony w niej materiał fotograficzny. Oto spokojni obywatele, pozostali przy życiu, ze straszemi, otwartemi ranami na twarzy i szyi; oto trupy zmasakrowanych jeńców; oto szeregi potopionych Greków; oto pogorzeliska miast i wsi, oraz grupy kobiet, ratujących się po tem, kiedy ich mężów wyrznięto...

Komisya nie chce zmniejszać, ani zwiększać niczyjej winy, ale nie może nie porównać rozkazów pułkownika Sawowa, grożącego żołnierzem surowemi karami za krzywdzenie ludności i jeńców, ze słynnym telegramem króla greckiego, Konstantyna, grożącego Bułgarom represyami za okrucieństwa, których sami Grecy dopuszczali się przecież daleko częściej i w formach bardziej barbarzyńskich. Wyróżniali się tu także i serbowie. Jakież piętno leży na reputacji serbskiej za rozstrzelanie mitaljezami 300 jeńców bułgarskich!

Komisya w końcowych swych wnioskach, nie chce okazywać optymizmu. Nienawiść rasowa leży zbyt głęboko i wychodzi zbyt łatwo na wierzch, jeśli jej nie tłumi, nie łagodzi, nie więzi długowiekową kulturą. Wyrok całego cywilizowanego świata nie będzie miał wpływu na stosunki międzynarodowe bałkańskie,

Placówka.

71) Powiastka przez Bolesława Prusa.

Jędrak już był gotów i, żegnając się z rodzicami, kolejno obejmował ich za nogi. Ślimakowi lzy zakręciły się w oczach. Ścisnął syna za głowę i dał mu rubla na wszelki wypadek, polecając go opiece Boskiej. Zdziwił się jednak bez miary, widząc, że matka traktuje chłopca bardzo obojętnie.

— Jagna! przecie Jędrak idzie do sądu i do haryśtu... — reflektował ją mąż.

— To i co? — odparła błędniemi oczyma.

— Bardzo chora?...

— Ni. Ino niema trochę głowa boli i we wnętrzu pali, i sił nie mam jakoś...

To powiedziawszy, odeszła do alkierza i legła na łóżku. Jędrak z sołtysem opuścili chatę.

Ślimak został sam w izbie, a im dłużej siedział, tem niżej głowa upadła mu na piersi. Zdawało mu się, że drzemie, to znowu, że siedzi nad jakimś szarem polem, w każdą stronę bardzo rozległym, na którym niema ani krzaków, ani badyłów, ani nawet kamienia — nic. Tylko gdzieś z boku (chłop nie śmiał spojrzeć na tamtą stronę) stoi Owczarz z dzieckiem na ręku i uparcie patrzy mu w oczy.

Ślimak wstrząsnął się. Nie, na tem polu niema Owczarza, a jeżeli jest, to gdzieś tak z boku, na krawędzi, tak gdzieś daleko, że go nawet dojrzeć niepodobna, i widać tylko kraj jego sukmany, a może i tego nie...

Myśl o Owczarzu zaczęła mu być dokuczliwą. Chłop podniósł się z ławy, przeciągnął,

jeżeli ich nie zmieni długa praca nad polepszeniem moralnem człowieka.

Księga Carnegiego nie wolna także od nie-wyrażonych zresztą wniosków politycznych.

Druga wojna bałkańska miała, jak wiadomo, ten skutek, że znaczne odłamy narodu bułgarskiego, tudzież albańskiego i tureckiego, dostały się pod panowanie greckie lub serbskie. Nie można się ludzić, żeby one tam napotkały rządy sprawiedliwe, oparte na ideach równoprawnienia i tolerancyi. Przeciwnie, już dziś widać, że będą czynione usiłowania w kierunku wynaradawiania. A ile w tę robotę mogą włożyć grecy i serbowie zaciekłości ślepego szowinizmu, dostatecznie świadczą o tem cytowane wyżej dokumenty: To będzie nowe wydanie barbarzyństw podczas pokoju. W takiej atmosferze nienawiści wzajemnej milknie głos kultury.

Tylko zatem organizacya państw bałkańskich na zasadach ściśle narodowych, z ustanowieniem specjalnego systemu rządów w dzielnicach mieszanych, mogłaby sprowadzić spokój i rozpocząć dzieło łagodzenia namiętności narodowych. To jednak, na dziś przynajmniej należy prawie do świata fantazyi politycznych.

Nie nastał spokój na Bałkanach, pomimo zwalczenia „dziedzicznego wroga“ — Turka.

T. S. L.

Znane te litery każdemu, kto choćby przez czas krótki przebywał w Galicyi, każdemu kto interesuje się ruchem oświatowym naszego społeczeństwa, bez względu na dzielące nas kordony. Towarzystwo Szkoły Ludowej — to najpoważniejsza nasza instytucya oświatowa; bliższe zapoznanie się z jej działalnością może przynieść nam niejedną wskazówkę dla pracy oświatowej u nas, nasunąć nam może niejedno cenne i trafne porównanie.

T. S. L. ogłosiło obecnie sprawozdanie za rok 1913 — XXIII rok od założenia Towarzystwa. A był to, jak nam wiadomo, dla Galicyi rok klęsk elementarnych, rok przesilenia politycznego i ekonomicznego — słowem rok biedy. Mimo to działalność T. S. L. nie okazuje zastoju, ale przeciwnie postąpiła o poważny krok naprzód.

Działalnością swoją obejmuje T. S. L. dwie dziedziny prasy oświatowej: oświatę szkolną i pozaszkolną. Praca nad oświatą szkolną jest niezbędnem uzupełnieniem szkolnictwa galicyjskiego, niedomagającego nawet we wnętrzu kraju szczególnie zaś na kresach tak wschodnich, jak i zachodnich. Tutaj ma ona charakter obronny w walce z bezwzględnością Ukraińców czy zachłannością Niemców.

Na kresach zachodnich na zachodzie Galicyi, na Śląsku i Morawach działa T. S. L. równoległe z „Macierzą śląską“, o działalności której pisaliśmy niedawno. T. S. L. utrzymywało tam 3 szkoły średnie (tj. gimnazya i seminarya), 5 wydziałowych (w szkolnictwie pruskim: średnie) i 11 pospolitych; frekwencya tych szkół wynosiła ogółem — 3330 dzieci, a utrzymanie ich 397 590 koron.

Ponieważ jest to suma poważna, a w interesie utrzymania polskości na zachodzie leży zakładanie jaknajwiększej liczby nowych szkół

aż mu w stawach zatrzeszczało, i wziął się do mycia statków kuchennych.

— Oto, na co mi zeszło! — mruknął. — Ech!... albo to raz bieda padnie na człowieka, a musi się nie dawać!...

Uwaga ta orzeźwiła go, i zaczął kręcić się około domu. Świniom wyniósł kartofli i pomij, dla krów zdjął paszę z góry, narznął sieczki, a potem kilku nawrotami chodził po wodę do rzeki. Tak już dawno nie robił nic podobnego, że zdawało mu się, iż odmłodził — i nabrał otuchy. I byłoby mu nawet całkiem rażno, pomimo choroby żony i wzięcia do sądu Jędrka, gdyby nie wspomnienie o Owczarzu. Przecie to Owczarz jeszcze dwa dni temu nosił wodę, Owczarz ciął sieczkę, Owczarz karmił bydło...

W miarę zapadającego mroku, Ślimak robił się coraz posepniejszy. Najbardziej trapiło go milczenie w izbie, cisza tak głęboka, że obudzone szczury zaczęły biegać po powale i gryźć. Im robiło się ciemniej, tem chłop widział wyraźniej, że mu czegoś brakuje. Im było ciszej, tem wyraźniej słyszał drżący i płaczliwy głos wikarego, który bijąc pięścią w ambonę, wykrzykiwał: „Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie; byłem nagi, nie przyodzialiście mnie; nie miałem dachu nad głową, nie przygarnęliście mnie... Idźcie, przekłęci w ogień wieczny, zgotowany dyabłu i sługom jego...”

— Hycle Szwaby! co tu przez nich narodu zmarniało... — mruknął chłop, usiłując koniecznie zapamiętać Owczarza.

I ustawiwszy rękę naprzeciw okna, tak, aby dobrze widzieć palce, zaczął rachunek:

— Utopił mi się Stasiiek, to jeden... Niem-

polskich, przeto zarząd T. S. L. starał się o przyjęcie niektórych szkół utrzymywanych jego kosztem na etat krajowy względnie gminny; akcyja tu spotkała się jednak z wrogiem nieprzejednan. stanowiskiem Czechów względnie Niemców.

Na kresach wschodnich w Galicyi i na Bukowinie utrzymuje T. S. L. szereg szkół lub t. zw. klas chroniących działość polską przed rusyfikacją. Szkół takich istniało na wschodzie 415 a uczęszczało do nich 21 785 dzieci.

Zarząd główny proponował także szkolnictwo zawodowe, pragnąc zapewnić młodzieży i dorosłym poprawę warunków bytu przez rozszerzenie i pogłębienie wiedzy fachowej. Szczególniejszą zaś opieką otaczało T. S. L. szkoły przemysłowe, uzupełniające i handlowe, jako najbardziej przyczynić się mające do tyle pożądanego uprzemysłowienia Galicyi; równie usilnie pracowano nad tępieniem analfabetyzmu wśród dorosłych. 55 kursów uzupełniających przemysłowych, handlowych i zawodowych z frekwencyą 1366 uczniów i uczennic oraz 117 kursów dla dorosłych analfabetów z liczbą 2050 uczących się — oto dorobek roku 1913.

Razem w 1913 roku 32 486 osób korzystało z nauki w rozmaitych zakładach naukowych Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Niemniej ważną jest także działalność pozaszkolna T. S. L. przedewszystkiem praca czytelniano-odczytowa w roku 1913 było 79 domów ludowych, 2455 czyteln i wypożyczalni, 7388 wykładów oraz 1159 obchodów narodowych.

Do prowadzenia tak poważnej akcyi oświatowej potrzeba oczywiście odpowiednich środków materyalnych. Mimo iż r. 1913 był dla Galicyi rokiem klęsk, wynosił obrót sezo-



Nowy naczelny prezes rejencyjny Szleswiku Holsztynu v. Bülow.

ce byli przy tem... Musiałem oddać krówę na rzeź, to dwa, bo mi bez Szwabów paszy zabrakło... Konie mi ukradli, to już styry, za to, żem złodziejom odebrał niemieckiego wieprza. Burka otruli — to pięć... Jędrka mi wzięli do sądu za Hermana — to sześć... Owczarz i sierota — to ośm... Ośm narodu zgładzili!... A jeszcze Magda przez nich odejść musiała, bom zbiedniał, i jeszcze mi żona choruje, pewno ze zgryzoty, to dziesięć... Chryste Panie!... Chryste Panie!...

Nagle chwycił się oburącz za włosy i zaczął drzeć, jak dziecko z trwogi. Nigdy jeszcze tak się nie bał, nigdy, choć już porę razy sama śmierć zaglądała mu w oczy. W tej chwili dopiero, po tym rachunku osób i stworzeń, których mu zabrakło w domu, Ślimak poznał i uląkł się niemieckiej potęgi.. Toż te spokojne Niemce obaliły mu jak wicher całe gospodarstwo, całe szczęście, całą pracę życia! I żeby choć jeszcze oni sami kradli, albo rozbijali... Nie, oni mieszkają jak i inni ludzie, orzą trochę szerzej, modlą się, uczą dzieci. Nawet ich było szkody w polu nie robi, cudzej trawki nie uszczknie...

Nic, no nic złego zarzucić im niemożna, a przecie już go zubożyli, chatę mu opustoszyli samem swoim sąsiedztwem. Jak dym wydobywa się z cegielni i suszy zioła, tak i koloniedymią nieszczęściem, gubiąc ludzi i stwarzania. Co wreszcie on tu znaczy? Alboż ci sami Niemcy nie wycięli starego lasu, nie porozbijali odwiecznych kamieni w polu, nie wysadzili dziedzica ze dworu?... A ilu to ludzi dworskich, straciwszy miejsce, wpadło w nędzę, albo rozpili się, albo nawet kradną?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek do numeru 87-go „Nowin”.

Opole, dnia 21 lipca 1914.

Baczność! Kto chce czytać dobre a do tego tanie pismo codzienne, ten niech zapisze sobie „Dziennik Narodowy”, wychodzący w Gliwicach na G. Śląsku. „Dziennik Narodowy” jest codziennym wydaniem „Nowin” i ma te same bezpłatne dodatki: „Piaś”, „Anioł Stróż”, „Rolnik i Przemysłowiec” i „Zaba”. „Dziennik Narodowy” kosztuje na miesiąc 55 fen., a z odnośnikiem do domu 69 fen. Rodacy zachęcajcie nieczytających do zapisania sobie „Dziennika Narodowego” z Gliwic!

Z całego świata.

Cholera i dżuma.

New Orleans. W Nowym Orleanie stwierdzono, że szczury zarażone dżumą są w mieście. Zarządzono energiczne środki przeciwko zarazie.

Petersburg. W 3 powiatach na Podolu wybuchła cholera. Stwierdzono już 19 wypadków zarazy. W gubernii astrachańskiej od 25-go maja stwierdzono 46 wypadków dżumy, z których 42 miały przebieg śmiertelny.

Cholera na Podolu.

Petersburg. Z Podola donoszą o 10 dalszych wypadkach cholery. Ogółem dotąd zaszło 30 wypadków.

Jezuici a O. Assmann.

Wrocław. „Schles. Ztg.” donosi, że zakon Jezuitów nakazał O. Assmannowi, aby stawiał się do dyspozycji sądów pruskich w sprawie obrazy majestatu.

Lokaut 30 000 robotników na Łużycach.

Forst. Wszelkie nadzieje zażegnania za-targu pomiędzy robotnikami a właścicielami fabryk sukna na Łużycach zawiodły. Dziś po południu zostało pozbawionych pracy około 30 000 robotników, a fabryki zostały zamknięte. W mieście Forst wykluczonych zostało 12 tysięcy robotników. Od wczoraj nie prowadzono już żadnych rokowań pomiędzy stronami. Wszędzie panuje spokój.

Parada największej floty w świecie.

London. W Porthmouth zarzuciła kotwicę największa w świecie flota. Właściwie są to 3 floty, które Anglia ściągnęła na wielką rewię. Przeszło 500 sztandarów powiewa z statków, podczas gdy podczas rewii koronacyjnej w 1911 r. powiewało tylko 400. Nad flotą unosi się będzie cała flota nadpowietrzna. Zmobilizowano 14 000 zapasowych. Król miał przybyć po południu z księciem Walii. Z powodu konferencji w sprawie ulsterskiej musiał jednak podróż swą odroczyć.

Niemieckie szpiegostwo we Francji.

Paryż. Aresztowaną w Toulonie panią z półświatka pod zarzutem szpiegostwa podawano pierwotnie jako Polkę. Teraz okazuje się że jest to Niemka niejaka Klara Poniersch z Pszczyny na Górnym Śląsku. Stała ona w stosunkach z agenturą szpiegowską niemiecką i starała się przedewszystkiem o plany Toulonu. W tym celu nawiązała przyjacielskie stosunki z kilku oficerami sztabowymi. Znalezione u niej listy pisane przez wybitne osobistości niemieckie, mieszkające w Paryżu.

Polityka.

Broszura o przyszłości Niemiec.

Berlin. Dzienniki przytaczają treść broszury byłego podpułkownika Frobeniusa: „O decydującej godzinie dla Niemiec, która wybije w roku 1915”, a którą, jak wiadomo, publicznie pochwalili niemiecki następca tronu. Na wstępie wywodzi autor, że stosunki ukształtowały się niekorzystnie dla Niemiec, zwłaszcza po zawarciu sojuszu między Anglią a Rosją i z

powodu zbrojeń Anglii, która widzi w państwie niemieckim niebezpiecznego rywala. Celem Anglii jest zniszczenie floty niemieckiej, natomiast niemieckich sił lądowych, Anglia uszczuplać nie pragnie, albowiem są one jej potrzebne do szachowania Rosji i Francji na wszelki wypadek. Autor omawia dalej obszernie taktykę Anglii w przyszłej wojnie przeciw Niemcom i oświadcza, że także Danii przypadnie wśród przeciwników Niemiec wielka rola. W dalszym ciągu autor wskazuje na wielkie zbrojenia Rosji i Francji i przychodzi do przekonania, że rok 1915 jest bardzo niebezpiecznym, ponieważ właśnie w tym roku Francja będzie posiadała pod bronią, z powodu przywrócenia trzyletniej służby wojskowej, cztery pełne roczniki. Antagonizm niemiecko-rosyjski wywołany został tylko antagonizmem austro-rosyjskim w sprawach bałkańskich. To także musi w najbliższych latach doprowadzić do ostatecznej rozprawy. Lata więc 1915 i 1916 będą decydujące!

Błogosławieństwa „kultury” europejskiej w Afryce.

Belgijczycy postanowili szczodłą ręką sypać kwiaty swej kultury na ciemnych murzynów w Kongo. Oto projekt ustawy małżeńskie, która ma obowiązywać w koloniach belgijskich. Kasa państwowa pusta i łapczywa, moralność murzyńska zezwala, a nawet żąda wielożeństw. Można zestawiać te dwa fakty i robiwszy ustępstwo moralności murzyńskiej, grubo opodatkować wielożeńców. Wierność małżeńska wśród mieszkańców Kongo jest rzeczą zupełnie nieznaną — zaci ni misjonarze mają postarać się wbić ją w ludność murzyńską i to wbić dosłownie: za pomocą 12 batów. Ale i na każdym wypadku zdrady musi coś rząd zarobić; a więc każdy taki wypadek romantyczny musi zasilić kasę państwową pokątną sumką od stu do tysiąca franków. Skąd taki czarny Don Juan lub niewierna małżonka dostanie tę bająską sumę — mniejsza o to: kto grzeszy, powinien zapłacić — tak sądzi rząd belgijski. Zarabiać należy na wszystkim, nawet na romantycznych przygodach murzyńskich. — Czy to cywilno-fiskalne prawo małżeńskie wpłynie na umoralnienie murzynów, wątpić należy.

Król włoski na niemieckich manewrach cesarskich.

Berlin. Potwierdzają urzędowo, że cesarz Wilhelm zaprosił na tegoroczne manewry cesarskie króla włoskiego Wiktora Emanuela. Na manewry niemieckie przybędzie również szef sztabu generalnego rumuński.

Kongres socjalistów francuskich a wojna.

Paryż. Socjaliści na kongresie swym uchwalili rezolucję Jauresa, zalecającą strejk powszechny na wypadek wojny w krajach interesowanych. W ten sposób sądzą, że zmuszą kraje interesowane do poddania się sądowi rozjemczemu. Dalej oświadczyli się socjaliści francuscy za nadaniem Alzacyi samorządu, bo w ten sposób tylko można zapobiedz wojnie francusko-niemieckiej.

Nowy kurs polski w Rosji.

„Deutsche Tageszeitung” w całej rozciągłości zamieszcza artykuł „Głos Moskwy” o stworzeniu polskiego Piemontu z Królestwa Polskiego. Korespondent „Deutsche Tagesztg.” powiada: Innego zdania był polityk prawicowy, z którym rozmawiał korespondent „Deutsche Tagesztg.” o sprawie polskiej. Powiadał

on mianowicie, że przyjazny Polakom kurs w Rosji jest wodą na młyny pruskie. Przyjazna Polakom polityka Caprivięgo zadała ciężki cios stosunkom rosyjsko-niemieckim. Teraz przyjazna Polakom polityka rosyjska w Prusiech spowoduje jeszcze większe prześladowanie Polaków, a w Wiedniu osłabi wpływy polskie. Skoro w Wiedniu się spostrzegą, że na Polaków spuścić się nie można, wpływy niemieckie pójdą w górę. Tak miał się odezwać prawicowy polityk rosyjski. Zdaje się, że rzekomy petersburski korespondent „Deutsche Tageszeitung” siedzi sobie najspokojniej w Berlinie i tu przy biurku redakcyjnym sfabrykował rozmowę z politykiem rosyjskim, bo tok myśli tego rosyjskiego polityka zanadto zdradza sposób myślenia berlińskiego.

Kredyt na zbrojenia tureckie.

Konstantynopol. Rząd przedłożył izbie kredytu 5 milionów funtów (około 115 000 000 fr.) na zbrojenia, motywując go potrzebą pogotowia na wszelką ewentualność. Radzono następnie nad budżetem ministerstwa wojny. Minister wojny Enver pasza wskazując na klęski wojny ostatniej, podnosił konieczność reorganizacji wojska, które w przyszłości powinno spełnić zadanie, które w niedawnej przeszłości spełnić nie mogło. Izba przyjęła bez dyskusji budżet wojskowy w wysokości 6 milionów funtów.

Papież przeciw burmistrzowaniu rządu pruskiego w Kościele katolickim.

W „Pielgrzymie”, piśmie politycznym znajdujemy artykuł, oceniający ze stanowiska kościelnego stosunek katolickich władz kościelnych w państwie pruskiem do rządu pruskiego. „Pielgrzym” jest zdania, że władze świeckie przywłaszczają sobie w Kościele nieśluszenie różne prawa i że niektórzy kanonicy i biskupi pruscy zbyt ulegają rządowi.

Miedzy innymi pisze „Pielgrzym” tak:

Podnosząc zarzut uległości różnych dostojników kościelnych wobec systemu pruskiego, żeby się nie narażać na to, że lekkomyślnie zarzut ten podnosimy, zwracamy uwagę na to, że ta uległość dała powód do tego, że Stolica Apostolska już przed kilkunastu laty wystąpiła z osobnym okólnikiem do kapituł pruskich — wprawdzie nie ze względu na stosunki w dzielnicach polskich lub na obczyźnie, ale z powodu głośnych na ówczesne prądy germanizacyjnych w dziedzinie kościelnej w Alzacyi i Lotaryngii. A mianowicie chodziło wtedy o obsadzenie biskupstwa w Metzu. Rządowi pruskiemu zależało na tem, żeby biskupem w Metzu został ks. prałat Bulach, który uchodził za stronnika rządu i wielkiego germanizatora. Z tego powodu wśród katolików w Alzacyi i Lotaryngii, a nawet w sąsiedniej francuskiej diecezyi nantejskiej podniosła się tak w prasie, jak na zebraniach ogromna agitacja przeciwko ks. prałatowi Bulachowi jako przyszłemu rządzącemu biskupowi w Metzu. Agitację tę nazwały gazety hakatystyczne, a także niektóre centrowe „Bulachhetze”. Agitacja mimo to nie ustała, a skończyło się na tem, że ostatecznie rząd pruski musiał ustąpić i ks. prałat Bulach nie został rządzącym biskupem w Metzu. Ale ten sam rząd, chcąc pokazać, że swym silnym ramieniem umie zasłaniać i bronić uległych sobie prałatów, doprowadził do tego, że ks. prałat Bulach zamianowany został biskupem sufraganem w Strassburgu.

Pierścionki ślubne łańcuszki, zegarki, towary złote, srebrne i t. d. poleca „URANIA”, W. Stempniewicz GLIWICE, ulica Bytomska 7

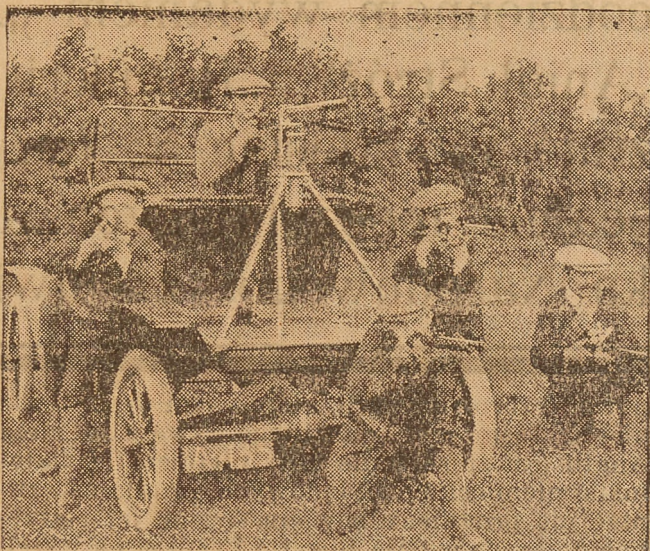
Niebawem po tym akcie Stolica Apostolska wydała okólnik do pruskich kapituł. Niestety okólnika tego, który naówczas katolicka „Koelnische Volksztg.“ podała w całej rozciągłości, nie mamy dziś pod ręką. Ograniczyć się więc musimy do przytoczenia najważniejszej treści i głównych zasadniczych punktów. Otóż w ciekawym tym okólniku skarży się Stolica Apostolska na nadużycia rządu przy mianowaniu biskupów i kładzie kapitułom na serce, żeby w takich razach broniły praw Kościoła. Okólnik podnosi pomiędzy innemi, że akta i dokumenta Stolicy Apostolskiej nie znają żadnego rządowego komisarza przy wyborze biskupów i dlatego Ojciec św. nie przyznaje rządowi prawa, by przy wyborze biskupa były reprezentowane przez komisarzy. (Gdy kapituła zbiera się na wybór nowego biskupa, rząd pruski wysyła zawsze swego komisarza, który jest obecny przy oddaniu głosów kanonicznych na biskupa. Tak się też działo ostatni raz we Wrocławiu przy wyborze obecnego księcia biskupa.) Kapituły — powiada dalej okólnik — nie powinny cierpieć, aby komisarz rządowy był obecny przy wyborze biskupa, bo to jest przeciwko godności Kościoła. W żaden zaś sposób Stolica św. nie może się zgodzić, żeby niektórzy kanonicy przy wyborze biskupa zachowywali się wobec komisarza rządowego tak, jak gdyby on zatwierdzał nowowybranego biskupa, a nie Papież.

Oto w głównej zasadniczej treści okólnik, wysłany do kapituł pruskich przez ówczesnego ks. kardynała Rampollę. Czegóż on dowodzi? Oto, że uległość czynników kościelnych wobec systemu pruskiego jest, że musi być wielka, że szkoda dla interesów Kościoła, że napór rządu pruskiego w tym kierunku musi być wprost dotkliwy dla powagi i stanowiska Kościoła, bo inaczej Stolica Apostolska na krok taki nie byłaby się zdecydowała. My zaś Polacy odczuwamy na własnej skórze, że nie tylko liczba księży germanizatorów w kraju i na obczyźnie zwiększa się w sposób wprost przerażający, ale są biskupi, którzy albo popierają germanizację kościelną, albo co najmniej ją tolerują, jej sprzyjają i znoszą ją spokojnie ze względu na zbyt posuniętą uległość wobec rządu. Zajścia w Metz przed kilkunastu laty dowodzą też, jak katolicy gdzieindziej bronią się i umieją się bronić przed germanizującymi biskupami i prałatami. Wśród nas Polaków tego rodzaju agitacji nie było i niema, choć pewnie więcej mielibyśmy do niej powodów, aniżeli katolicy w Alzacy i Lotaryngii.

Skoro więc uległość niemieckich czynników kościelnych wobec rządu, który z Kościoła pragnie uczynić niewolnicę i służebnicę swego systemu, jest faktem stwierdzonym i udowodnionym, to przy omawianiu tak doniosłej sprawy, jak prawa ludności polskiej w dziedzinie kościelnej i stosunek tejże ludności do duchowieństwa niemieckiego i biskupów niemieckich, punktu tego żadną miarą lekkomyślnie pomijać i prasie centrowej, jeżeli jej istot-

nie zależy na zmianie dzisiejszych bolesnych stosunków i na pokoju, którego Kościół, i naszym zdaniem gwałtownie potrzebuje, bo ten właśnie punkt jest źródłem z którego głównie płynie zło.

Tak pisze „Pielgrzym“, wydawany przez księży katolickich i pod ich nadzorem redagowany. Głos jego o sprawach katolickich ma w każdym razie więcej znaczenia, niż obłudne morały, jakimi darzą Polaków gazety centrowe broniące zasady, że w polityce nie można zważać ani na powagę Papieża, ani na zasady katolickie.



Automobil z bronią maszynową.

Ulsterczycy uprawiają wciąż ćwiczenia wojskowe i udoskonalają swoją broń. Nasz obrazek przedstawia najnowszy karabin maszynowy, umieszczony na automobilu, który służy podczas wojny do obrony piechoty.

Wiadomości z bliska i z daleka.

* **Kalendarz.** W wtorek obchodzimy uroczystość św. Praksedy p. Daniela. W środę św. Maryi Magdaleny.

— **Wschód słońca:** Dnia 21-go lipca o godz. 4.03. **Zachód:** 8.09. — **Wschód księżycy:** o godz. 12.30 wiecz. **Zachód:** o godz. 6.55 rano

* **Najbliższe targi** na G. Śląska odbędą się: Dnia 21-go lipca Wodzisław bk; 22-go Tarn. Góry; 29-go Gliwice (2) bk.

Ś L A S K.

— **Trucizna w karmelkach.** W ostatnich latach wprowadzono w handel karmelki i różne cukierki, napełniane alkoholem (konjakiem, arakiem itp.). Obecnie pruski minister spraw wewnętrznych osobnem orędem przestrzega publiczność, aby nie używała karmelków i konfektów napełnionych alkoholem. W karmelkach zawarty jest mniejwartościowy alkohol; działa on szkodliwie na dorosłych, a wprost zatruwa dzieci. Stwierdzono, że w 15 karmelkach było 100 gramów wódki. Iliść ta

bezwzględnie bardzo szkodliwie działa na zdrowie dzieci. Rodzice nie powinni dzieciom pozwalać na zakup tej trucizny.

— **Baczność przy kąpaniu!** Mimo codziennych doniesień o kilku wypadkach utonięcia, lekkomyślność przy kąpaniu coraz nowych ofiar żąda. Gorąca pora nęci niejednego do kąpania, a ludzie albo w stanie ogrzanym idą wprost do wody, albo kąpią się w miejscach zakazanych, albo też wreszcie chcąc się popisywać zręcznością w pływaniu, za daleko pływają, a potem nagła śmierć kładzie kres ich życia. Dlatego jeszcze raz zwracamy uwagę, żeby podczas kąpania zastosować się do przepisów, jakie lekarze zalecają.

— **Dla przestrogi.** Izba karna w Lesznie skazała robotnicę Maryannę Nowak z Czacza na tydzień więzienia za fałszowanie dokumentów. Nowakowa zamieściła w styczniu rb. w śmigielskim „Anzeigerze“ ogłoszenie, zawierające nieprawdziwe twierdzenie o pewnej osobie w Czacu i ogłoszenie to podpisała fałszywem nazwiskiem, za co ją obecnie tak dotkliwa spotkała kara. Niech ten wypadek będzie przestrogą dla tych wszystkich, którym się zdaje, że mogą w gazetach ogłaszać wszelkie plotki i kłamstwa.

— **Socjaliści** niemieccy urządzili zjazd delegatów z Górnego Śląska. Z rachunków ich wynika, że przybyło im w roku zeszłym 1168 członków, ubyło zaś 771 członków; obecnie **wszystkiego mają 2724 członków**, a w kasie całe 181 marek i 12 fenigów. — Więc mimo szalonej agitacji i reklamy, jaką ci panowie uprawiać lubią, wynik ich werbowania jest bardzo kiepski.

— **Czy wolno każdemu gospodarzowi pszczoły hodować?** Takim pytaniem zajmował się w tych dniach najwyższy pruski sąd administracyjny w Berlinie i orzekł: „Każdemu właścicielowi wolno na swoim gruncie wedle § 118 ustawy krajowej pszczelarstwo uprawiać atoli wolno też miejscowej policji wedle § 10 tej samej ustawy zakazać hodowli pszczoł, o ile takowe zagrażają zdrowiu publiczności lub pojedynczej osobie.“ To znaczy, każdy pszczelarz odpowiada za poządlenie kogoś obcego przez swoje pszczoły.

* **Opole.** Jutro we wtorek odbędzie się pogrzeb ofiar zatrucia grzybami dzieci rzeźnika Bertzika, które zaraz po spożyciu zmarły; wczoraj nadszedł telegram, który doniósł, że i czwarta, 12-letnia dziewczynka zmarła. Zatruciu uległa także służąca i siostra służącej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś w poniedziałek przed południem około godz. 10 spłoszyły się konie pewnego gospodarza z Czarnowasów na ulicy Mikołaja i wybiły okno wystawne składu Hamburger Kaffee-Versandhaus. Woźnica odniósł przytem poważne okaleczenia nogi.

* **Król. Nowawieś.** (Nożownik.) W oberży p. Nowaka zjawił się w piątek w południe ślusarz K. z Groszowic i zażądał litr gorzałki Z małej nieznanej przyczyny przyszło pomię-

chwyla go za płuca, dotyka serca, szarpie za kiszki. Czuł dokoła siebie nieszczęście, a to go najwięcej mordowało, że nie wie, ani jakie ono jest, ani kiedy uderzy. I znowu przyszły mu do myśli słowa:

— Co z tego, że zostanie grunt, jak ludzie na nim wyginą?...

A potem dodał:

— Czyżby już śmierć szła na nas?... No, a jeżeli śmierć, to i cóż?

Ogień dogasał. Zośka umyla miskę i w swoich łachmanach legła spać na ławie. Ślimak wszedł do alkierza, ale ani myślał rozbiierać się; usiadł w nogach żony i postanowił czuwać bodaj całą noc. Dlaczego? — nie wiedział. Nie wiedział i o tem, że ten dziwny stan jego duszy nazywa się zdenerwowaniem.

A jednak, rzecz szczególna, Ślimak odgaadywał, że Zośka przyniosła mu jakby część łaski do chaty; od chwili bowiem jej przybycia cień Owczarza i sieroty błędnął mu w wyobraźni. Natomiast tem natrętniej przypominali mu się Niemcy i towarzysząca im siła nieszczęścia.

— Stasiek — jeden — mrucał chłop. — Krowina — to dwa... — Konie — styry... Owczarz i dziecko — to sześć... Magda — siedm... Jędrak — ośm... Burek i kobieta — dziesięć... Tyle narodu!... choć jeszcze na mnie palca żaden nie podniósł... Już widać zmarniejemy tu wszyscy...

I tak rachując, czuł, że mu głowę ściska jakby żelazna obręcz. Był to sen, ciężki sen, towarzyszył głuchej boleści. Marzy, że z niego robi się dwu ludzi. Jednym był on sam, Ślimak, który siedzi w alkierzu u nóg żony, a drugim był Maciek Owczarz (ale nie tamten co zmarł, tylko jakiś nowy Owczarz), który stał za oknem alkierza, w ogródku, gdzie latem rosły słoneczniki. Ten nowy Owczarz był wcale inny, inny od starego: posępny i mściwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Placówka.

72] Powiastka przez Bolesława Prusa.

I dziś dopiero, pierwszy raz, wymknęło się z ust Ślimaka desperackie zdanie:

— Za blisko nich siedzę... Dalszych gospodarzów oni tak nie uszkodzili...

A po chwili dodał:

— Co z tego, że zostanie grunt, jak ludzie na nim wyginą?...

Nowa ta myśl wydała mu się tak wstrętną, że i od niej chciał się uwolnić. Zajrzał do żony — zdaje się, że śpi. Dorzucił łuczywa na komin, a potem począł przysłuchiwać się szczerom, gryzącym powałę. Wtedy znowu uderzyła go cisza w domu, i w szumie wiatru, ciągnącego ode drzwi do komina, znowu usłyszał lekki głos księdza: „Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie; byłem nagi...”

Wtem na podwórku rozległy się kroki. Chłop wyprostował się i czekał. „Jędrak?...“ — przemknęło mu. — „Może Jędrak...” Skrząpnęły drzwi w sieni, zamknęły się, i jakaś widocznie cudza ręka zaczęła szukać wejścia do izby. Josel?... Niemiec?... — myślał chłop. Nagle cofnął się przerażony; w głowie mu się zakręciło. — Na progu izby stanęła — Zośka. Zrazu oboje milczeli, wreszcie Zośka odezwała się:

— Niech będzie pochwalony...

I poczęła rozcierać zziębłe ręce, zwróciwszy się do ognia.

Ślimakowi ciągle mieszały się wyobrażenia Owczarza, sieroty i Zośki; patrzył na nią, jak na człowieka z tamtego świata.

— Skądżeś się tu wzięła? — spytał stłumionym głosem.

— Z kryminału wysłali mnie do gminy, a w gminie powiedzieli, żebym poszukała roboty, bo nie mają pieniędzy na darmozjadów.

I zobaczywszy pełne garnki na kominie, zaczęła obliżywać się, jak pies.

— Chcesz jeść? — spytał Ślimak.

— Jużci.

— To se naley miskę krupniku. A o tu jest chleb.

Zośka natychmiast spełniła, co kazano. Zaczawszy jeść, spytała:

— A nie potrzeba wam dziewczuchy?

— Nie wiem jeszcze — odparł Ślimak. — Kobieta mi chora.

— Patrzajcie!... Tak tu u was pusto. A Magda gdzie?

— Odeszła?

— Chy!... A Jędrak?

— Wzięli go dziś do sądu.

— Widzieliście!... A Stasiek?

— Utonął nom tego lata — szepnął chłop i zmartwiał na myśl, że Zośka zapyta go o Owczarza i córkę.

Ale ona jadła ze zwierzęcym apetytem, nie wypytując się o nic więcej.

„Wie, czy nie wie?... — myślał chłop.

Zośka, skończywszy jeść, głęboko odetchnęła i uderzyła ręką w kolano tak wesoło, że i Ślimak nabrał ochoty. Nagle spytała się:

— Przenocujeta mnie?

Chłopa znowu targnął niepokój. W tej pustce każdy gość byłby dla niego błogosławieństwem, ale Zośka!... Jeżeli nie wie o Owczarzu, jakie nieszczęście przyniosło ją dziś do chaty? Jeżeli wie — poco tu przyszła?...

I gdy tak myślał, trwożąc się w sercu, izbę znowu zalegała cisza, i chłop znowu usłyszał głos wikarego: „Byłem głodny — nie nakarmiliście mnie, nie miałem dachu nad głową — nie przygarnęliście mnie... Idźcie, przekleci, w ogień wieczny...”

— To se tu ostań, — rzekł — ino śpij w izbie.

— Choćby w szopie — odparła.

— Ni, w izbie.

Nie wiadomo, skąd, trwoga już go opuściła, ale tem mocniej czuł ciężar niepokoju.

Zdawało mu się, że jakaś niewidzialna ręka

dzy oberżystą N. a K. do sprzeczki. Gdy oberżysta K. zawezwał, żeby lokal opuścił, tenże dobył noża i pchnął nim N. w twarz poniżej oka, poczem się spiesźnie oddalił. Rana jest dosyć niebezpieczna.

* **Gosławice.** W piątek po południu wpadło do stawku przy drodze 2 i pół roku stare dziecko gospodarza Pasonia i utonęło. Starania, aby je znowu do życia powołać, okazały się bezskuteczne.

* **Kraszejów.** Wczoraj wieczór około godziny dziesiątej przelatywał nad naszą wioską latawiec, który nocną porą podobny do wielkiej gwiazdy się uwidocznił i uwagę na siebie zwrócił wszystkich pomieszkańców.

* **Fosowska.** (Wypadek.) Konie rzeźnika R. spłoszyły się i razem z wozem pędziły ulicą, która właśnie przechodziła 38-letnia Kowalczykowa. Nieszczęśliwa kobiecina odniosła złamanie ręki i dwóch żebr.

* **Koźle.** (Fałszywe dwumarkówki.) W ostatnim czasie puszczone w obieg fałszywe markówki. W Strzelcach i Głupczycach przytrzymano kilka podrobionych dwumarkówek, a w ubiegłą sobotę pojawiły się i u nas w Koźlu. Do pewnego składu przyszła dziewczynka i chciała dwie marki wymienić na drobniejszą monetę. Ponieważ dwumarkówkę natychmiast rozpoznano jako fałszywą, zapytano się dziecka, skąd pieniądz ten posiada. Dziecko odpowiedziało, że dał jej go pewien przed sklepem czekający mężczyzna. Gdy wystąpiono na ulicę, ów nieznajomy widząc co się święci, uciekł. Fałszyfikat jest dosyć dobrze wykonany.

— Urząd stanu cywilnego. 3 rodzenia, 1 ślub. Umarli: robotnica fabryczna Barbara Pierszkała 25 lat; E. Pilz, syn kupca tużąd, 7 miesięcy.

* **Przewóz.** (Zaraza pyska i racic.) Po między bydłem chałupnika Franciszka Foltysa wybuchła zaraza.

* **Dobrodzień.** (Kradzież kołowca.) Podczas wczorajszego odpustu skradziono p. Dziubie z Szemrowic kołowiec.

* **Racibórz.** Na wykrycie sprawcy czy też sprawców pożarów w Studziennej wyznaczyło, jak już donosiliśmy, prowincjonalne tow. zabezpieczenia od ognia 300 marek nagrody, obecnie prezes rejencji opolskiej ze swej strony również 300 marek wyznaczył.

* **Głogowa.** W pobliskiej wsi Żarkowie zaprowadzono niedawno temu automatyczne oświetlenie elektryczne szosy, wiodącej z Żarkowa do Głogowy. Jest to nowość, którą tutaj po raz pierwszy zostasowano. Na początku i na końcu szosy znajduje się żelazny automat; gdy ktoś tej w ciemności wieczorem lub nocą przebyć nie chce, w takim razie wrzuca do automatu 10-fenygówkę, a w tej chwili zapalają się wszystkie lampy na całej przestrzeni od Żarkowa do Głogowy i świecą przez 12 minut, w którym czasie spokojnie z Żarkowa do Głogowy lub na odwrót z Głogowy do Żarkowa dość można. Nowość ta zaprowadziła się wśród tutejszym mieszkańcom doskonale i nie ma wieczoru, aby z niej nie korzystano.

Z OBWODU PRZEMYSŁOWEGO.

* **Gliwice.** (Uparta samobójczyni.) Dwa razy rzuciła się pewna młoda, bo zaledwie 17-letnia dziewczyna do kanału w zamierze samobójczym. Młodociana samobójczyni została jednakowoż wyciągnięta przez pewnego robotnika, który ją odstawił do pomieszkania rodziców. Bliższych szczegółów usiłowanego samobójstwa brak.

* **Zabrze.** (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.) Na kopalni Król. Ludwiki, pole wschodnie, pokaleczyło spadające węgle kruszaka Jana Ślusarka z Zaborza B i Franciszka Śmielewskiego z Poremby. Ciężko rannych odstawiono do lecznicy w Zabrzu.

* **Zaborze.** (Młodociani rabusie.) Szajka młodych złodziei zamierzała zakraść się do kilku tutejszych składów. Z pewnego podwórza skradli mały wóz ręczny, którym narzędnia złodziejskie wozili ze sobą. Gdy chcieli dobić się do składu p. H. B., zostali przez nauczyciela L. spłoszeni. Nieco później naszedł ich policyant, który usiłował ich aresztować. Wszczęła się pomiędzy nimi walka, w której złodziej wytracił policyantowi szablę i zaczął uciekać. W pogoni za nimi został jeden z rabusiów zastrzelony. Drugiego ujął restaurator Francioch. Zastrzelony nazywa się Pudło, pochodzi z Zaborza i liczy dopiero lat 17. Ujęty Szczędzina jest w tym samym wieku. W tym czasie pięciu innych zbrodniarzy zakradało się do składu Kitzki, lecz spłoszyli ich mieszkańcy i policya. Przewieziony do szpitala Pudło dawał jeszcze oznaki życia.

* **Król. Huta.** Fiskus górniczy musiał w roku zeszłym kilka domów prywatnych dać pościagać żelaznymi hakami, ponieważ takowe popekały z powodu podebrania i groziły zawaleniem. Obecnie znowu jeden wielki dom przy ulicy Wilhelmowskiej musi zostać pościagany żelaznymi hakami, bo grozi zawaleniem. Zarząd kopalni ponosi przez te konieczności rok rocznie olbrzymie straty.

— Ofiara kąpieli. W stawku przy ul. Następcy tronu utonął 60-letni inwalida górniczy Kulik.

— Samobójstwo. Z okna drugiego piętra wypadła 50 letnia wdowa Klose. Z potrzaskanymi członkami została na bruku leżeć. Podobno się sama rzuciła w napadzie obłędu z okna.

* **Rokietnice.** (Niebezpieczne ukąszenie muchy.) Żonę górnika Ciołki ukąsiła przed kilku dniami mucha w policzek. Mimo bólu, kobieta na to nie zważała. Nie chciała również mimo rad sąsiadek udać się do lekarza. Dopiero gdy jej twarz opuchła, udała się do lekarza, kiedy już było zapóźno. Młoda kobieta, bo zaledwie 21 lat licząca zmarła wskutek zatrucia krwi.

* **Tarn. Góry.** (Nieszczęśliwy upadek.) Wczoraj popołudniu nastąpiła pewna młoda kobieta na ul. Dworc. na leżącą na bruku czeresnię, po której się poślizgnąwszy upadła, kalcząc się tak poważnie, że musiano zawezwać pomocy lekarskiej.

* **Mysłowice.** (Wypadek w kopalni.) Przez spadający węgiel pokaleczeni zostali kruszacy Rotko i Neumann. R. zmarł w drodze do lazaretu. N. leży ciężko chory i mało nadziei jest ażeby go przy życiu utrzymać.

WIELKOPOLSKA.

* **Kępno.** (Wypadek automobilowy.) Przedsiębiorca budowlany R. Pitzner najechał automobilem na szosie w pobliżu Morszyca na drzewo. Tak właściciel jako też i szofer odnieśli cięższe obrażenia. Przy samochodzie zostały oba przednie koła zdruzgotane.

— Szkarlatyna. Z powodu zocharowania kilku dzieci na szkarlatynę w Juliustal nakażł lekarz powiatowy tamtejszą szkołę ewangelicką zamknąć.

* **Kępno.** W powiatach ostrowskim, ostrzeszowskim, kępińskim, pleszewskim, jarocińskim i wrzesińskim przedłużony został zakaz handlowania drobiem poza odn. obwodem gminnym do 1. listopada.

* **Ostrzeszów.** W Szklarcze myślniewskiej pod Kobyłągorą porwał wicher 3-letnie dziecko Nissla, bawiące się nad stawem, i rzucił je w oczach matki na głębię. Matka przywołała natychmiast ojca, który rzucił się w wodę na ratunek. Niestety wydobył już tylko martwe zwłoki.

* **Rawicz.** Powiesił się tutaj ubiegłej nocy gefrajter przy 6-tej kompanii 50. pułku piechoty Hornemann. Powód samobójstwa nieznany.

* **Krotoszyn.** (Oszust.) 10. bm. zjawił się u pewnej wdowy w Konarzewie, mającej cztery dorosłe córki, młody, przystojnie ubrany kawaler i wkrótce oświadczył się o rękę najstarszej córki. Przedstawił się jako robotnik z Westfalii. Matka ucieszyła się, a że i córka się nie sprzeciwiała, postanowiono w następny czwartek dać na zapowiedzi. Zięciowi przysięmu matka zupełnie zaufała i wybrała się po sprawunki do Krotoszyna. W tym czasie „zięć” przywłaszczył sobie 50 marek, które wdowa miała w ukryciu i zabierając kołowiec stojący w komorze, ułotnił się bez śladu. — Oszustów coraz więcej; człowieka trzeba najprzód dobrze poznać, zanim się go pod dach przyjmie.

* **Poznań.** W piątek przyszło do katastrofy automobilowej koło Lubawy. Automobilem jechał dyrektor Banku Ludowego p. Jaroszyński z kilkoma innymi osobami. Jeden z jadących ks. Cyra zginął na miejscu, 11-letni syn p. Jaroszyńskiego śmiertelnie jest ranny, a drugi syn i żona p. Jaroszyńskiego oraz sam p. Jaroszyński zostali ciężko zranieni.

Z RÓŻNYCH STRON.

* **Kraków.** (Upały.) Dawno nie mieliśmy tak gorącego, a zarazem tak pięknego lata, jak obecnie. Każdy dzień przynosi coraz wyższą temperaturę i mimo gradów, które nawiedziły niektóre okolice zachodniej Galicji i Krakowa, powietrze się nie oziębiło. Wczoraj dzień był jednym z najgorętszych. Wieczorem termometr wskazywał jeszcze 27 stopni Celsjusza.

* **Lwów.** (Rozpacz matki.) Przed kilku laty z pod Nowego Sącza wyemigrowała pewna rodzina włościańska do Ameryki i tam pracując szereg lat, zaoszczędziła sobie 10 tysięcy koron, które posłała do kraju krewnym, zleciwszy im, że za te pieniądze mają kupić gospodarstwo. Teraz emigranci wrócili do kraju i tu przekonali się, że krewni oszukali ich i pieniądze dla siebie zużyli. Zrozpaczona kobieta nożem poderżnęła trzem dzieciom gardła, czwarte zdołało matce uciec. Potem nieszczęśliwa złożywszy zwłoki na kupkę, obok swych dzieci sama popełniła samobójstwo. Mąż przeprowadzony do zwłok dostał pomieszczenia zmysłów.

* **Z obczyzny.** Polacy w Gerthe w Westfalii wysłali list do Ojca św. Smutne wypadki na tle kościelnym w Gerthe, o których pisaliśmy z okazji artykułu Germanii, skłoniły Polaków do przesłania listu łacińskiego papieżowi. W liście zaznaczono, że proboszcz Sondermann

przy chrztach i pogrzebach posługuje się wyłącznie językiem niemieckim, a przy ślubach dopuszcza język polski tylko wtenczas, jeśli nowożeńcy zupełnie nie znają języka niemieckiego. Władza dycezyjalna prośb polskich nie uwzględniła. Wobec tego Polacy proszą, aby papież przywrócił im ich prawa w Kościele. Również proszą papieża o to, aby dzieci polskie w języku polskim przygotowywano do Sakramentu Ołtarza, gdyż obecnie nauka ta w języku niemieckim się odbywa.

Rozmaitości.

— **Książka fantasy.** W Genewie ukazała się książka francuska pod tytułem: „Koniec Prus i rozbiór Niemiec.” Czytając tę książkę, niepodobna wstrzymać się od śmiechu, jakkolwiek autor do pewnego stopnia jest życzliwym Polakom. Projektuje on bowiem ni mniej ni więcej, jak tylko wskrzeszenie Polski. Ale to wskrzeszenie Polski przedstawia sobie w sposób tak oryginalny, że należy powątpiewać, czy wszystkie jego klepki są w porządku. A mianowicie pisze, że Francja dzięki znakomitej flocie powietrznej, składającej się z 10,000 aeroplanów, zada Prusom straszną klęskę. Twierdzi on, że ta klęska jest nieuniknioną, ponieważ istnieje cały szereg prorocत्व, przepowiadających upadek Hohenzollernów i państwa pruskiego. Początkiem tej wojny będzie spór Niemiec i Francji w Syrii. Ponieważ Francja nie zechce ustąpić Niemcom pierwszeństwa w tej części Azji Mniejszej, przeto Niemcy staną się coraz bardziej napastliwymi, wystąpi z żądaniem oddania im pozostałej przy Francji części Lotaryngii. Ta część Lotaryngii bowiem posiada znaczne zapasy rudy żelaznej. Niemcy dążąc do zmonopolizowania całego żelaza europejskiego w swoich rękach, nie chcą zostawić tych kopalń Francji. Skutkiem tego przychodzi do wojny. Obie strony mobilizują się bardzo szybko. Po stronie Niemiec staje Austria, która przecież ma do czynienia z Serbią i Rumunią, tak iż nie może posłać zbyt wiele wojska przeciwko Rosji, tem bardziej, że Włochy łamią solidarność i wysyłają pół miliona wojska przeciwko Austrii. Wojska austriackie przegrywają bitwę po bitwie, a pod Lipskiem przychodzi do decydującej walki pomiędzy armią francuską i rosyjską z jednej strony, a Niemcami z drugiej. Aeroplany francuskie rostrzygają walkę. Skutkiem tego Prusy znikną z karty politycznej europejskiej. Galicja dostaje się Rosji, Bukowina przypada Rumunii. Serbia zabiera całą południową część Austrii, Bośnię i Hercegowinę, oraz część Węgier. Grecja zabiera Albanie. Anglia zabiera wszystkie kolonie niemieckie z wyjątkiem Kamerunu, Toga i Konga, które przypadają Francji. Równocześnie powstaje państwo polskie. Ale to państwo polskie jest dziwnie stworzonym przez Francuzą, a mianowicie większą część Prus z Poznaniem, Prusami Zachodnimi, Prusami Wschodnimi i Śląskiem tworzą jądro państwa polskiego. Ale to państwo polskie dostaje jeszcze olbrzymią część Prus. Nadto przypadają temu państwu polskiemu Czechy, Morawy, Śląsk austriacki, część Dolnej i Górnej Austrii oraz prawie cała Bawarya. Austrii pozostaje Wiedeń i prowincje wewnętrzno-austriackie. Z resztek Niemiec tworzy Francja państwo westfalskie. Z resztek Bawarii i południowych Niemiec powstaje państwo reńskie. Francja zabiera Palatynat, księstwo heskie, prowincje nadreńskie aż do Dysseldorfu oraz Belgie.

Ruch Towarzystw.

— **Opole.** Tow. śpiewu „Lutnia” ma lekcję śpiewu jutro w wtorek o godz. 8 wieczorem na salce w Banku ludowym. Oprócz dalszego ciągu Mszy św. będziemy ćwiczyć nową piosenkę, dlatego się uprasza o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

Filia kluczborska

Banku Rolników

jest obecnie otwarta w poniedziałki i piątki od godz. 8—12 przed połudn.

Bank Rolników w Opolu

otwarty jest codziennie od 8—12 i 2—4.

W sobotę jest bank po poł. zamknięty

Od 15go lipca do 15go sierpnia wyjątkowo **tanio** dni

na
Kapelusze słomkowe dla panów i chłopców
Kapelusze filcowe dla panów i chłopców
Czapki różnego rodz. dla panów i chłopców
jako też
Krawatki, półkoszulki, koszule, gacie, szelki, guziki, portmonetki, parasole, laski i wszelkie artykuły dla panów i chłopców
Pewna ilość **ubrań dla panów**
po każdej tylko możliwej cenie.

Magazyn Mód dla Panów
Opole. Artur Hergesell ul. Krakowska 43

Baczność! Baczność!

Zadziwi się każdy

skoro się przekona że można dobry i trwały towar kupić za tanie pieniądze, jako to:

Obuwie dobre i trwałe wszelkiego rodzaju
Gotowe ubrania dla panów i chłopców. Wszelkie ubrania dla robotników, bielizna, krawatki, kołnierzyki, towary wełniane, koszule, gacie, pończochy, skarpetki, trykotarze, towary krótkie, szelki, ruksaki, kapelusze, czapki (mycki) zegarki łańcuszki i instrumenta muzyczne, harmoniki, organki, flety i t. d.

Parasole, laski, kufry itd.
tylko w domu Zakupna

Kaufhaus „Zum Arbeiterfreund“
Opole właśc. Piotr Pospiech Rynek 4

Kupujcie u J. Chrometzki!

Odrzańska ul. 12. Opole, Odrzańska ul. 12.
Krawatki, bieliznę, portmonetki, szelki, skarpetki, parasole; dalej: koronki, obsadki, jedwabne wstążki, chusteczki, ręczniki itd. jak najtaniej.

Papier listowy

jako też pocztówki z obrazkami w olbrzymim wyborze ma na składzie
Karol Liguda
(Ekspedycya „Nowin“)



Proszę czytać! Proszę czytać!

::: Tanie ubranie — kroju dobrego —
::: Otrzymasz Bracie u ziomka Twego!
::: Masz iść do ślubu — zbyć zaręczyny:
::: Ani nie spojrzaj na Cię dziewczyny:
::: Skoro masz ubiór kiepski na sobie! —
::: Zamów na miarę! — powiadam Tobie:
::: Spachacz w Opolu — Tomasz z imienia,
::: Przykraje, liczy podług sumienia. —
::: A jak porządnie siedzi ubranie!
::: Czy myślisz w sklepie płaciłbyś za nie
::: Herszkom lub Itzkom tańsze pieniądze? —
::: Ani niech lepiej o tem nie rządź!
::: Co ręką szyte trwa długie lata —
::: Ze sklepu ubiór wnet się rozlata!
::: Ośmielam prosić z Śląska i Księstwa
::: Przewielebnego też Duchowieństwa:
::: Oby zlecenia do mnie przestali,
::: Lub dla zamówień przybyć kazali.
::: Echhem niech płynie po domach, w polu:

Wybornie szyje Spachacz w Opolu!

Mikołaja ul. 27. mistrz krawiecki. Mikołaja ul. 27.

Bank Rolników

e. G. m. u. H.

spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.
Ulica Portowa 4. (Hafenstrasse) w Opolu przy małym moście Odrzańskim
Telefonu nr. 79

otwarty codzień od godz. 8—12 i 2—4.
oraz nasz bank w Kluczborku ul. Mleczna 15 (Milchstrasse)
filialny otwarty w piątki od 8—11 przed poł.

przyjmują pieniądze na procent (urok)

Za pieniądze tak w głównym banku w Opolu, jak w banku filialnym w Kluczborku złożone odpowiadają wszyscy członkowie całym swoim majątkiem oraz spółka całą swymi funduszami i udziałami. — Od pieniędzy płacimy

4 od sta

za 3 miesięcznem wypowiedzeniem, licząc procent (urok) od pieniędzy złożonych od 1.—3. każdego miesiąca za cały miesiąc, a od 4.—16. jeszcze za pół miesiąca.

3½ od sta

za 3-dniowem wypowiedzeniem, licząc procent za każdy dzień.

Urządzamy konta bieżące — Dyskontujemy prymaksie Pożyczek udzielamy na weksle i rewersy (schuldsscheiny) na 5 od sta na dogodnie odpłaty.

Z A R Z A D:

Fr. Kurpiers.

J. Müller.

Dr. Lerch.

Gospodarstwo

25 mórg, w tem 3 morgi łąki, położone 1 milę od O-pola, w kościelnej wsi przy szosie, dworzec kolejowy w miejscu. jest zaraz tanio na sprzedaż. Gdzie? powie Eksp. „Nowin“

Obelge

wyrządzoną mistrzowi szewskiemu p. J. Makoszowi odwołuję niniejszem
Opole, 20. 7. 14.

Friedrich Schreiber.

Robotników

do kamieniołomów

poszukuje się na stałą pracę zimową. Zarobek akordowy do 7 mk dziennie, kwater darmo. Całe rodziny przyjmuje się udzielając im mieszkania, ogrodu i roli pod kartofle i żyto. Zgłoszenia przyjmuje Steinbruch-aufscher Piechotta, Rogau bei Krappitz.

Piec

kuchenny, kafłany, jest z powodu przebudowania tanio na sprzedaż. **J. Makosz**, skład obuwia, Opole, ulica Odrzańska 10.

Baczność!

Wszelkie skargi i podania do sądu, sprawy koncesyjne i ry-sunki wykonywa przedko i rzeczowo, reguluje spadki i obrabia sprawy podatkowe

Biuro ludowe (Volksbüro Weindock)
Opole, ulica Mikołaja 13 w domu p. Kłopotowskiego.

Biuro otwarte także w każdą niedzielę od 8—1 przed połud.

Szkaplerze

we wielkim wyborze od najtańszych do najlepszych,

Karol Liguda

(Ekspedycya „Nowin“)

10 mk. dziennie

i więcej zarobić można łatwo. Prosimy się zgłosić do Ekspedycji „Dziennika Narodowego“ w Gliwicach, ul. Nowowiejska (Neudorferstraße) naprzeciwko dworca, gdzie udzieli się bliższych informacji.

Pomiary Pomiaru

mianowicie uregulowanie granicy podziały dla sądów, oddawki parcelacye i pomiary lasów wykonuję spieszenie i po cenach król. katastru. Każdy kupujący parcelę lub grunt jeszcze przed kontraktem powinien poradzić się miernika, aby uniknąć straty i procesów. Rady chętnie udzielam darmo. Rozmówić się można po polsku

Teofil Lemke,

przysięgły miernik-inżynier (prawy konduktor) Olesno, przy kolei.
w Lublińcu co srode przy Nowym Rynku.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, poszukuje zaraz **Georg Kulchon**, mistrz kuśnierski
Opole, Rynek 6.

Dla nowożeńców

polecam po cenach najtańszych:

Książki do nabożeństwa

z napisem: „Pamiętka ślubu“,

opraw. obrazy świętych

krzyże, lichtarze itd., girlandy, napisy „Witamy“, serwetki papierowe i t. p.

Wielki wybór! Rzetelna usługa!

K. Liguda, Opole

ul. Kościelna 8. (Eksped. „Nowin“)

Młockarnie

nasze cieszące się dośrem powodzeniem zostały teraz nowością udoskonalone, która na lekki bieg niezrównanie oddziałowuje. Mających chęć do kupna prosimy, by z całym zaufaniem zechcieli się do nas zwrócić.

Carl Schmigalle & Co. fabryka maszyn
Strzelce (Gross-Strehlitz O.-S.)

nowy Zarządu Głównego 1 294 504 k., budżet wydatków 1 016 049, poszczególne koła T. S. L., których liczba wynosi 301, miały dochodu przeszło milion 300 tysięcy koron; na dar narodowy zebrano w dniu 3. maja 60 000 koron. Pomiedzy temi sumami znajdują się wprawdzie także i większe subwencje czy to rad miejskich czy instytucji finansowych — większa ich część jednak to składki drobne, halerzowe. Działalność T. S. L. dowodzi, że na ofiarności mas szerokich oprócz można akcje o doniosłym znaczeniu. Przykład ofiarnego społeczeństwa galicyjskiego winien nas, którym przecież więcej potrzeba oświaty w duchu narodowym, pobudzić do większej ofiarności na towarzystwa oświatowe, na Tow. Czytelni ludowych.

WIEC ROBOTNICZY

odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. po południu o godzinie 4-tej

w Brzeźcu

w Kozielskiem na podwórzku zagrodnika p. Hermann Gatzkiego.

Na wiec ten zaprasza się wszystkich obywateli i obywatelki z miejsca i okolicy.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

* **Kalendarz.** W niedzielę obchodzimy uroczystość św. Wincentego z Pen. Arsen. W poniedziałek św. Małgorzaty. Częstawa w. W wtorek św. Praksedy p. Daniela.

— **Wschód słońca.** Dnia 20-go lipca o godz. 4.01. Zachód: 8.10. — **Wschód księżyca:** o godz. 12.03 wiecz. Zachód: o godz. 5.55 rano

* **Najbliższe targmarki na G. Śląsku** odbędą się: Dnia 21-go lipca Wodzisław bk; 22-go Tarn. Góry; 29-go Gliwice (2) bk.

Ś L A S K.

— Niecoś o stanie naszych dróg polnych.

Pisz nam:

Zaniechanie dróg gruntowych czyli polnych — to strata publiczna. U nas, na Górnym Śląsku gdzie niemal każda miejscowość połączona jest drogą bitą, czyli szosą, zdawać by się mogło, że takie uwagi o złym stanie dróg zupełnie zbitecznymi są. A jednak istnieje jeszcze mnóstwo dróg publicznych — polnych, których w czasie słoty pasować jest niemożliwe prawie. Drogi takie napotkać można nietylko w zacofanych powiatach wiejskich, ale i w powiatach przemysłowych. Ażeby nie być pomówiony o twierdzenie gołosłowne, przytaczam tu dwa przykłady o złym stanie dróg, o którym się sam na własne oczy przekonałem.

Jedna taka droga jest to stary trakt łączący Knurów-Szywałd, (pow. gliwicki) Niem. Żernica z Miasteczkiem (Sosinkowicami.) Część tej drogi, a mianowicie z Knurowa do Szywałdu, wybudowano przed laty na drogę II-go rzędu, kiedy w Knurowie rozpoczęto biec szyby dla nowej kopalni; przed trzema latmi połączono także Niem. Żernice szosą III-go rzędu z Szywałdem i Knurowem. Wybudowanie tej drogi było koniecznością, bo taką wielką gminę o 2 000 pomieszkańcach, bez stałej „bitej drogi, rzadko można jeszcze gdzie napotkać. Ponieważ przemysł węglany w Knurowie coraz bardziej się rozwija, okazało się to wybudowanie drogi istnem dobrodziejstwem tak dla licznych w przemyśle węglanym zatrudnionych robotników, jako też dla gospodarzy. Dziwne tylko doprawdy, dlaczego zaniechano dalszego wybudowania tej drogi, a więc pomiędzy Niem. Żernicą i Miasteczkiem! Przecież z Miasteczka, Polskiejwsi, Łonów i Smolnic, taksamo jak z Niem. Żernicy pracuje mnóstwo robotników w przemyśle węglanym w Knurowie, a i ruch kołowy jest dosyć ożywiony, a podniósł by się znacznie jeszcze, gdyby nareszcie wystarano się o wybudowanie tej w tak opłakanym stanie znajdującej się drogi.

W podobnym złym stanie znajduje się droga, łącząca północną część gminy żernickiej z szosą rybnicką, tak zwana „stara droga.“ Większa część tej drogi ciągnie się pomiędzy polami należącymi do gminy Szywałdu. Stan tej drogi — jest to droga publiczna — w opłakanym znajduje się stanie. Można śmiało powiedzieć, że jest to kawał ugorem leżącej roli bo do celów komunikacyjnych używać takowej nie jest możliwem, oprócz przez kilka tygodni latem, zimową i wiosenną porą nikt się nie odważy wstąpić na te „barzeliska“. Jeżeli kto, nie znając tamtejszych stosunków, zabłądził na tę drogę, to często zmuszony jest ratować się przed utonięciem w błocie na obsiane zagony. Szkody ztąd powstałe ponoszą nietylko podróżni, ale i rolnicy, których pola do tej drogi przylegają, a przekonane się o prawdziwości tych słów każdy przechodzień może, gdy zważy na ganki podobne do tuneli pomiędzy w obecnej porze wysoko stojącym zbożem. Któż w ten sposób poszkodowanym rolnikom wynagrodzi szkodę, ich pracę, ich trud? Nikt! Ażeby mnie czasem nie posądzono o jakąś partyjność lub coś podobnego, nadmieniam, że

rolnikiem nie jestem, jako też i to, że poszkodowani są to gospodarze z Szywałdu, jak więc wiadomo, Niemcy. W podobnym stanie złym znajdujące się drogi napotkać można często; nadmieniam tylko o tych dwóch wypadkach. Tak się to w państwie „kultury i cywilizacji“ zaniedbuje niektóre okolice. W miastach to rynki i główne ulice, gdzie panowie urzędnicy mieszkają, to wystrojono i wybrukowano jak po stole, ale o drogi odległe, o te, po których tylko robotnicy i rolnicy chodzą, a których stopa urzędnika i „panoczka“ pruskiego wcale nie dotknie, nikt się nie troszczy. Czas najwyższy, żeby i pod tym względem coś uczyniono!

— **Upały a stan rynku zbożowego.** Termometr codziennie wyższe stopnie ciepła wskazuje. Wczoraj i dziś już przed południem mieliśmy 37 stopni Celsjusza. Pod wieczór zbiera się codziennie na upragniony deszcz, lecz z tych wielkich chmur, bardzo mało deszczu spadło dotąd. Upały ostatnich dni przyspieszyły termin rozpoczęcia żniw, dlatego oczekiwać można prędzej, niż się spodziewano zbioru nowego żyta, z tego powodu w Niemczech spadły ceny, zwłaszcza na żyto w ostatnim czasie. W Rosyi, w okolicach nadwożańskich także straszne upały panują, a ponieważ tam żniwa później przypadają jak u nas, zboże nie mogło się dostatecznie rozwinąć z powodu braku deszczu i zbiór będzie dlatego bardzo chudy. W związku z tem, podniosły się także w ostatnich czasach bardzo ceny na zboże w Rosyi.

— **Karty do polowania w Prusiech.** Dochód z kart do polowania w roku 1913/14, tj. od 1-go kwietnia 1913 do 31. marca 1914 wynosił 2 458 233 marki. Prócz tego wydano bezpłatnie kart do polowania za 15 048 mk.

— **Zakaz używania elektrycznego oświetlenia na ołtarzach.** Kongregacya, czuwająca nad czystością obrzędów kościelnych, oświadcza, że nie wolno na ołtarzach używać oświetlenia elektrycznego. Na innych miejscach w kościołach oświetlanie takowe jest dozwolone.

* **Opole.** (Ofiara Odry.) Wczoraj w piątek wieczorem około godziny 9-tej utonął w Odrze pewien pomocnik handlowy, zatrudniony u kupca Zwadlego.

* **Szczepanowice.** (Znaleziono.) W poniedziałek dnia 6-go lipca znaleziono na drodze polnej do Szczepanowic większą kwotę pieniędzy. Właściciel może się zgłosić do p. Czecha w Opolu przy ulicy Pruszkowskiej.

* **Ługniary.** Syn wycuźnika Franciszka Kindoka został publicznie jako nałogowy pijak ogłoszony.

* **Otmęt.** (Otrzymał order.) Tutejszy ks. proboszcz Drobik otrzymał order czerwonego orła czwartej klasy.

* **Szymiszów.** (Nowa kolejka wązkotorowa.) Tutejsza spółka akcyjna zamierza na swoim terenie pomiędzy kolejką a drogą publiczną, która z wioski do dworca prowadzi, wybudować kolejkę wązkotorową.

* **Strzelce.** (Dobre widoki gonu.) W bieżącym roku dobre są widoki gonu w tutejszej okolicy. Namnożyło się tych szkodników licznie, tak zając jakoteż kuropatw i bażantów.

* **Głogówek.** W lesie koło Twardawy uprawiali murarze Antoni Hahn i Juliusz Sarnes kłusownictwo. Przytem zostali przyłapani i obecnie odpowiadali przed sądem, który skazał pierwszego na 2¼ roku domu karnego, a drugiego na 5 miesięcy więzienia.

* **Prudnik.** (Z posiedzenia sejmiku powiatowego.) W przeszły wtorek odbyło się pod przewodnictwem landrata p. Holtitza posiedzenie sejmiku powiatowego, na którym uchwalono pomiędzy innemi projekt centrali elektrycznej z powodu wielkiej ważności gospodarczej tego urządzenia, przyjąć.

* **Pyskowie.** W nowo powstałej dzielnicy miasta, koło dworca uwidoczniła się wielki brak składu kolonialnego oraz interesu masarskiego.

* **Miasteczko.** W tutejszym domu chorych jeden z trzech ciężko okaleczonych gromem w Smolnicach zmarł wczoraj.

* **Lubliniec.** (Zaprzeczenie.) Według pism niemieckich podaliśmy wiadomość, jakoby fiskus wojskowy był zakupił 90 000 mórg na urządzenie placu ćwiczeń. Dyrekcyja hr. Thiele-Winklera obecnie donosi, że o owem zakupnie nie jest nie wiadomo.

* **Brzeg.** (Dzielny ratownik.) Pewien 15-letni chłopak wyratował starszą dziewczynę od niechybnej śmierci utonięcia.

* **Świdnica.** (Szkody wyrządzone gradem.) Wczoraj, w piątek, poczynił grad w okolicy góry Sobótki olbrzymie szkody. Skoszone zboże zostało formalnie na polu wymłócone, a stojące powbijane w ziemię.

Z OBWODU PRZEMYSŁOWEGO.

— **Wywóz węgla.** W pierwszej połowie lipca wywieziono z górnośląskiego obwodu przemysłowego 157 874 wagony węgla.

* **Gliwice.** (Budowa drugiego zboru protestanckiego.) Protestanci tutejsi zamierzają wybudować drugi zbor czyli kościół. Miasto

wyznaczyło na ten cel 25 000 marek, które rada miejska ma na przyszłym posiedzeniu zatwierdzić. — Oprócz tego zamierza miasto wybudować nowy most przez kanał kłodnicki i odrestaurować ratusz na zewnątrz. Wszystkie te projektowane prace mają zostać przedłożone radzie miejskiej na przyszłym posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek dnia 20-go bm.

— **Pożar.** W domu rzeźnika Wowry przy ulicy Mikołowskiej powstał na strychu nad stajnią ogień, który zniszczył dach doszczętnie. Spaliło się także kilka gołębi i dosyć dużo siana i słomy. Stratę pokrywa zabezpieczenie. Z czego ogień powstał, na razie nie wiadomo.

* **Knurów.** (Kradzież.) Pewnemu urzędnikowi kopalnianemu skradziono z mieszkania 160 mk. gotówki. Złodziej wkradł się otworem stojącym oknem i uszedł ze zdobyczą niepoznany.

* **Ruda.** (Ofiara kąpiel.) W stawku. przy torze kolejowym utonął wczoraj 16-letni uczeń piekarski J. Celbrodt tustąd.

* **Zabrze.** (Przełożenie targu.) Targ przypadający na sobotę dnia 25-go bm. odbędzie się nie jak zwykle na czwartkowym targowisku, lecz na targowisku przy ul. Kaniego. Zmiana ta nastąpiła z powodu odpustu.

— **Uprowadzona dziewczyna.** Niejaka Marya Tyrlikówna, licząca lat 22, pochodząca z Cieszyna, znikła w sobotę dnia 6. maja. Dziewczyna ta bawiła tu w odwiedzinach u krewnych i udała się w wymieniony dzień z kolejką do krewnych w Król. Hucie, gdzie się atoli nie stawiała. Rodzice tej dziewczyny w Cieszynie otrzymali 21. maja list datowany 16 maja, który ostemplowany jest w Wrocławiu dnia 20 maja. Istnieje więc podejrzenie, że dziewczyna została uprowadzona za granicę. Ażeby ślady zatrzyć oddano list na pocztę w Wrocławiu. W liście donosi, że powróci za dwa lata. Zarządzono śledztwo w Krakowie, Wrocławiu i Budapeszcie.

— **Nieszczęśliwy wypadek na kopalni.** Na kopalni Król. Ludwika na polu wschodniem okaleczeni zostali przez spadające węgle kruszak Wiktor Parczyk z Pawłowa i nasypacz Edward Bednarski z Bujakowa. Ciężko rannych odstawiono do lazaretu knapszaftowego w Zabrze.

— **Dziecko zabite.** W dole piaszkowym firmy Caesar bawiło się kilkoro dzieci. Nagle oberwał się sromy brzeg dołu i ziemia przysłaniała i zabiła 4-letnie dziecko górnik Pa- sternaka. Wdrożono w sprawie tej śledztwo.

* **Tarn. Góry.** W sobotę rozpoczęły się wakacje w szkołach elementarnych w tutejszym powiecie wiejskim; wakacje potrwać do 10 sierpnia.

— **Dowóz świń z Królestwa Polskiego** do tutejszej rzeźalni miejskiej zmniejsza się znacznie. W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca dowieziono 125 sztuk, a w drugim już tylko 81 sztuk.

* **Mysłowice.** (Aresztowanie handlarzy dziewcząt.) Na kolei pomiędzy Sosnowcem a Radomiem przyaresztowano dwóch żydów, którzy zamierzali wywieźć dwie młode dziewczyny do Ameryki.

Sprzedż drzewa.

— W Kraszejowie w środę, dnia 22. lipca rb. przed południem o godz. 10 w obery Gawlika.

— W Zagwizdzu z lasu murowskiego we wtorek dnia 21 lipca o godz. 10 przed południem u Sowady: drzewo do budowl i na opał.

Rozmaitości.

— **Wykolejenie przez krowę.** Wczoraj o godzinie 7 wiecz. na kolejce grójeckiej pomiędzy stajcami Dąbrówką i Pyrami wpadła pod pociąg osobowy krowa, która zginęła na miejscu, powodując jednocześnie wykolejenie parowozu i idącego za nim brankardu.

Parowóz wyskoczywszy z szyn, zarył się głęboko w ziemię przechylwszy się znacznie i uległ zupełnemu prawie zepsuciu mechanizmu. Prowadzący pociąg maszynista Zieliński zaskoczony nagle wypadkiem chciał zeskoczyć z parowozu i uległ ciężkiemu poranieniu.

Pomimo silnego uderzenia i wstrząśnienia inne wagony pociągu pozostały na szynach, wyniknęła jednak wśród podróżnych łatwo zrozumiała panika. Kilkanaście osób doznało wstrząsu nerwowego.

Pociąg po sprowadzeniu innego praowozu na miejsce wypadku — przybył do Warszawy z godzinnym przeszo opóźnieniem.

Rannemu maszyniście Zielińskiemu udzielili pomocy lekarz kolejowy.

REKAWICZKI gładkie i skórkowe
czyści dobrze i tanio

HERMANN SAWADE

Chemiczny zakład czyszczenia i farbiernia
Kępno w Pozn., ul. Warszawska 230

Na wesela i do budowli

polecam:

Likiery i krople, wina prawdziwe i wina owocowe, soki owocowe spyrytuozy wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach i z rabatem.

Codzień świeże piwo młode i piwo podwójne

M. Friedlaender, Opole Destylacja zamkowa

Kuchnia i usługi

Tanie ceny!

Walenty Przybylla, Opole, Rynek

Polecam na sezon letowy:

Mohery, alpaki, szewioty, kaszemiry gładkie i we wszystkich kolorach, miara po 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 120 fen. itd.

Wielki wybór w katunach, modrych drukach satynach, muślinach, płótnach poszwach, wspanach, firankach chodnikach itd.

Kupno okolicznościowe krótk. materii na suknie, muślinów i satynów. Sprzedaż za połowę dawniejszej ceny.

Najtańsze źródło zakupna wypraw dla młodych pań.

Maszyny do szycia

Garderobę męską.

Polecam mój wielki zapas ubrań dla pan w pocz. od 7, 8, 9, 10, 11, 12 mk. itd.

Ubrania dla bursz w po 7, 8, 9, 10 mk. itd.

Ubrania dla dzieci po 2,50, 3,00, 4,00, 5,00 mk. itd. Ubrania na miarę pod gwarancją dobrego leżenia po 25, 30, 35, 40, 45 mk. itd.

Stale ceny! 5% rabatu!

Telefon 308.

pierwszorzędne fabrykaty po 50, 55, 60, 70 mk. itd. z długoletnią piśmienną gwarancją.

Gotowe ubrania

jako też bieliznę i wszelkie tow. krótkie poleca po najtańszych cenach

J. WILCZEK, skład garderoby męskiej **Opole, Rynek I.**

Paweł Walter

Opole, ul. Ciesielska nr. 1.

Pierwsza opolska palarnia kawy

podzona siłą elektryczną.

Handel tow. kolonialnych

Członek Związku rabatow.

KAWA

wybornej jakości funt 1,40 i 1,60 mk.

Kawa słodowa funt 35 i 25 fen.

Kawa żytnia (pałona) funt 18 fenygów.

Prawdziwa dr. Lutzego kawa zdrowotna funt 35 fenygów.

Owoc

suszony funt 32, 40, 50 fen.

Sliwki funt 25, 30, 35 fen. itd.

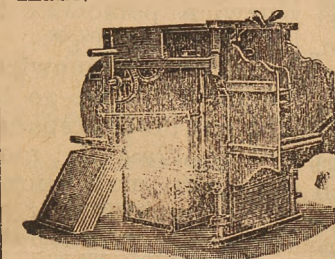
Świeżo suszone jabłka krajane funt 60 fenygów,

Owoce w puszkach nadzwyczaj tanio

Bernhard Starischka, fabryka maszyn

w Lewinie (Löwen i. Schl. am Bahnhof)

wykonywa nadal w znanej dobroci i nowo ulepszone maszyny do czyszczenia zboża Maszyny te wyrabiał od 50 lat mój teść Rudolf Breitkopf a teraz ja prowadzę nadal. Maszyny te odznaczają się przez wielką dzielność, niedoścignione czyszczenie, lekki bieg i dobry materiał. Gdzieby były nieznane, dam bez kosztów na próbę. Prospekt i listy dziękcz. darmo i franko.



Wielki skład: kosłówek do trawy z odkładaniem ręcznym, żniwiarów, maszyn do wiązania snopów (Osborne & Cormick), grabie pokosowe, roztrzaskacze gnojów (Westfalia) śrótowniki, dryłówki, geple, kultywatory, plugi jedno- i dwusobowe (Rud. Sack & Eckert), sieczkarnie i młockarnie, pumpy do gnojówki, parowniki, siekacze, gniotowniki, separatory różn. systemów. Ścisłe rzetelna usługa, tanie ceny i bezpłatna dostawa! Reparaty wszelk. rodzaju w najlepsz. wykonaniu.

Wzmaga się

z dnia na dzień wziętość środka do czyszczenia obuwia „Nigrin“



Cegielnia parowa w Patocz

poleca swe wyroby znanej dobroci — zwykła cegła prawie klinkry.

Cegły normalną i II. klasy, cegły fałcową spec. na sufity, cegły na posadzki gładką i rąbkowaną, dachówki i drewny (rurki).

Ceny przystępne, — próby wysyła się na życzenie bezpłatnie. — Adres:

Rentamt Patoka Schloss b. Schierokau O.-S.

Ucznia

do składu kolonialnego przyjmie zaraz Józef Spychalski Opole, ul. Odrzańska 25.

Agitujcie za „Nowinami.“

Książkę do nabożeństwa

„Droga do Nieba“

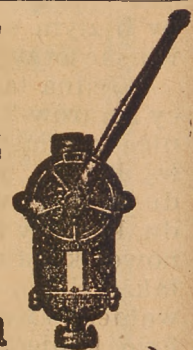
w oprawach od 60 fen. do 5,00 mk. jako też wszelkie inne książki po cenach najtańszych poleca

K. Liguda

(Ekspedycja „Nowin“) Opole, ul. Kościelna 8.

PUMPY

podwórzowe i do gospodarstwa



poleca po najtańszych cenach

J. Steinitz

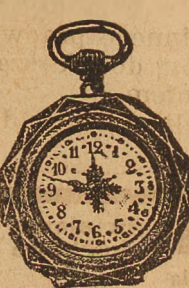
właśc.: Julian Plechowski Gliwice, ul. Dworcowa 2.

Stare i przedrukowane gazety (do owijania chleba) sprzedaje 2 funty 15 fen. Ekspedycja „Nowin“

Baczność! Ważne podczas żniw! Ekstrakt limonady „Limona“

Dodawszy 1/2 łyżki „Limony“ do litra wody ocukrowanej, otrzymuje się napój orzeźwiający i zdrowotny.

R. Dukiewicz, Drogeria pod Orłem Olesno Rynek.



Szan. Czytelnikom „Nowin“ z Olesna i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony **skład zegarów**

ściennych, zegarków kieszonkowych, regulatorów i budzików rozmaitych gatunków. Polecam również złote obrączki ślubne stopowane we wielkim wyborze, także broszki i kolczyki złote i srebrne. Reparaty wykonuję dobrze i tanio.

H. Zieliński, zegarmistrz

OLESNO

Rynek.

OLESNO

Baczność!

Prosimy czytać z uwagą!

Kto ma zbyt wiele pieniędzy niech je złoży w

Banku ludowym — Volksbank w Lublińcu przy Rynku

Płacimy wysoki procent od złożonych u nas pieniędzy pod następnymi warunkami:

4 1/2 % za półrocznym wypowiedzeniem
4 % za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
3 1/2 % za miesięcznym wypowiedzeniem
3 % za natychmiastowym wypowiedzeniem.

Więc niech nikt nie chowa pieniędzy w domu, tylko przyniesie je natychmiast pod uroki do Banku ludowego-Volksbank w Lublińcu (Rynek)

Bank otwarty jest codziennie od godz. 8—1 przed poł. i od 3—6 po poł.

Miejsca płatnicze:

W Woźnikach u p. Leichtmanna
W Dobrodzieniu u p. Schattki.

Swój do swego! Swój do swego!

Szanownym Rodakom **Raciborza i okolicy** polecam mój wielki

skład obuwia po najtańszych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia nowo założonego

FRANCISZEK MAKOSZ
Racibórz, Długa 33. (Langestr.)